Nr. 256.

Kuryer P[illegible]
wychodzi codziennie [illegible]
działków i dni po[illegible]
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Prenumerata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach obszaru państwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. F 47) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 7 listopada 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 listopada.

Porażka stronnictwa republikańskiego w Stanach Zjednoczonych.

We wtorek odbyły się w Stanach Zjednoczonych wybory do sejmów poszczególnych stanów Unii i do Kongresu. Wybory te zakończyły się zupełną klęską stronnictwa republikańskiego a więc i klęską zainaugurowanéj przez bil Mac Kinleya prohibicyjnéj polityki celnéj. W obec niezadowolenia, jakie bil ten wywołał w Unii saméj, spodziewano się naprzód, że walka wyborcza będzie na razie bardzo zaciętą i że opozycya zdobędzie sobie nie mało nowych mandatów. Nikt atoli w Europie nie przypuszczał, iżby opozycya tak świetne odnieść miała zwycięstwo. Demokraci, a więc przeciwnicy polityki celnéj uzyskali, tymczasem o ile dotąd wiadomo, większość, którą obliczają na 80 mandatów.

Kandydaci demokratów zwyciężyli nawet w Stanach, które uchodziły dotychczas za niezdobytą twierdzę stronnictwa republikańskiego. W Carolinie naprzykład wybrano całą listę demokratyczną, pomiędzy innymi i kandydata demokratów na gubernatora, Tillmana. To samo stało się w Nowym Jorku, gdzie demokraci zwyciężyli większością 20,000 głosów, oraz w Stanach Virginia, Maryland i wielu innych.

Kompletna ta porażka stronnictwa republikańskiego spowodowaną została głównie bilem Mac Kinleya, co już z tego wynika, że sam twórca bilu, Mac Kinley, nie został powtórnie wybranym. Tak to zainaugurowana przez niego i towarzyszów polityka, zemściła się na nich samych. Stanowisko obecnego prezydenta, który należy do stronnictwa republikańskiego, będzie więc w przyszłości bardzo trudném, a żadnéj już nie ulega wątpliwości, że po upływie jego czterolecia wybranym zostanie najniezawodniéj ponownie były prezydent Grover-Cleveland, demokrata. Pan Harrison ma przed sobą jeszcze dwa lata panowania, lecz panowanie to będzie w obec tak potężnéj opozycyi najniezawodniéj bardzo gorżkiém, i to tak dla niego jak i dla całego stronnictwa jego.

Na razie spodziewać się téż można, że i dla bilu Mac Kinleya wybiła godzina ostatnia, i że bil ten jeżeli już nie zostanie zupełnie zniesionym, to przynajmniéj tak złagodzonym, iż dla przemysłu europejskiego przestanie być groźnym. O ile zaś bil ten zaszkodził nie tylko europejskiemu eksportowi, ale nawet i eksportowi innych amerykańskich krajów, wykazuje telegram z Havanny, donoszący, że trzydziestu fabrykantów cygar na wyspie Kubie postanowiło zamknąć swe fabryki, i że wskutek tego 8000 robotników tamtejszych straciło pracę i zarobek. Bil Mac Kinleya nałożył bowiem na cygara hawańskie tak wysokie cła, że wywóz ich do Stanów Zjednoczonych stał się na razie niemożliwym.

Wszystko to zmieni się zapewne niezadługo. Republikańscy fabrykanci amerykańscy, którzy w bilu tym widzieli zadatek wzbogacenia się bez pracy, kosztem przemysłowców europejskich i konsumentów we własnym kraju, pomylili się grubo i przez zbyt wygórowane pretensye sami zgotowali sobie zgubę.

Już przed miesiącem przepowiadała nowojorska demokratyczna „Staats Ztg.“ na pierwszą wieść o przygotowującym się w Europie oporze, że zanim Europa się złączy, Ameryka sama upora się ze swoimi protektorami i Mac Kinleyami, wprowadzającymi cła po prostu rozbójnicze. Wtedy przepowiedzi téj nie wierzono, — dziś stała się faktem. Europa odetchnęła. — Bliższe szczegóły o przebiegu wyborów każdéj chwili nadejść muszą.

Telegramy.

Wiedeń, 5 listopada. Półurzędowa „Abend Post“ zaznacza w artykule naczelnym, poświęconym wizycie carewicza, że przybycie jego do stolicy austryackiéj wita z radością nietylko rodzina cesarska lecz cała monarchia i wszelkie w skład jéj wchodzące ludy.

Peszt, 5 listopada. (Izba dep). Posłowi Emilowi Abranyiemu udzielono 6 miesięcznego urlopu z powodu zbyt nadwątlonego zdrowia jego. Dep. Ugron zapowiedział, że w tych dniach stawi interpelacyą w sprawie węgierskiéj fabryki broni. Następnie przystąpiła Izba do obrad nad budżetem, w ciągu których minister finansów, Weckerle oświadczył, że Węgry skazane są na politykę wolnohandlową i że wskutek tego powinny starać się o jak największe rozszerzenie podstawy handlu swego za pomocą konwencyi i traktatów handlowych. Cła, któremi zresztą finansów regulować nie można, należy uważać jedynie za środek obronny, który dopiero w ostatecznym razie zastósowanym być powinien. Izba przyjęła wywody ministra hucznemi oklaskami.

Berno (szwajcarskie), 5 listopada. Z przeszłorocznych dochodów kolei przez górę św. Gotharda, otrzymają państwa, które koléj tę subwencyonowały, dywidendę wysokości $^{2}/_{10}$%. Na Niemcy przypadnie więc 18,053 fr., na Włochy 33,097 fr., a na Szwajcaryą 16,849 fr. Rachunki odnośne zostały już przez Radę związkową zbadane i zatwierdzone.

Paryż, 5 listopada. „Temps“ donosi, że rząd przedłoży niebawem Izbie deputowanych sprawozdania dotyczące stósunków robotniczych w Niemczech i Skandynawii. — Jutro odbędzie się w sądzie handlowym nowe posiedzenie wierzycieli towarzystwa pod firmą „Société des metaux“, w celu bliższego porozumienia się co do sprzedaży publicznéj należących do towarzystwa tego fabryk, i to za cenę 18 milionów fr.

Paryż, 5 listopada. Ajent francuzki Mizon doniósł w tych dniach syndykatowi towarzystwa dla eksploatacyi krajów nad górnym Bénito, że zarząd angielskiéj kompanii rzeki Nigru chce mu ułatwić podróż w głąb kraju, jeżeli on, (Mizon) udowodni urzędowemi dokumentami, że jedynym celem wyprawy jego są badania naukowe. Właściwy cel wyprawy, t. j. zawiązanie stósunków z ludnością nadbrzeżną, nie da się na razie osięgnąć, ponieważ kompania zabroniła mu podczas podróży wysiadać na ląd, chociażby tylko dla zaopatrzenia się w świeżą żywność i w drzewo. Podobne trudności stawiała kompania rzeczona już w latach 1887 i 1888 innym podróżnikom. W końcu donosi Mizon, że rany, jakie odniósł w walce z krajowcami już się zupełnie zagoiły i że każdéj chwili wyruszyć może w dalszą podróż.

Paryż, 5 listopada. Komisya celna Izby deputowanych ukończyła dzisiaj obrady jeneralne nad projektem do nowej taryfy celnéj i oświadczyła się 34 głosami przeciwko 5, w zasadzie za tatyfą podwójną. Równocześnie przyznała komisya rządowi prawo do zawierania traktatów handlowych z pominięciem taryfy maksymalnéj lub minimalnéj, stósownie do okoliczności. Traktaty te nie powinny jednakże krępować swobody rządu a zawierać klauzulę, na mocy któréj każdéj chwili zerwane być mogą.

Bruksela, 5 listopada. Burmistrz Brukseli odbył wczoraj dłuższą naradę z przywódzcami robotników i zgodził się ostatecznie na urządzenie wielkiéj demonstracyi na rzecz powszechnego głosowania. Demonstracya ta odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Luksemburg, 5 listopada. Ludność tutejsza zgotowała księciu Adolfowi nader serdeczne przyjęcie i witała go na każdym kroku pełnemi zapału okrzykami. Na mowę powitalną marszałka Izby, odpowiedział książę, że cieszy się szczerze, iż znajduje się znów wśród ludu, który uważa za swą rodzinę. Wraz z księciem przybył syn jego, przyszły następca tronu. — W wydziale Izby deputowanych odczytał minister Eyschen pismo królowéj Emmy, w którem monarchini ta oświadcza, że godzi się zupełnie na ustanowienie rejencyi. Królowa obejmie rejencyą w Holandyi w dniu 18 listopada. Izba luksemburgska obrała wczoraj już marszałków i to wbrew życzeniom rządu, który pragnął, aby wybór odbył się dopiero po otwarciu Izby przez księcia rejenta.

Londyn, 5 listopada. Depesza „Lloyda“ donosi, że w Valparaiso o losie Jana Ortha, (arcyksięcia Jana) nic zgoła nie wiadomo. Okręt jego opuścił w dniu 11 lipca rzekę La Plata i popłynął w kierunku południowym. W Valparaiso panuje mniemanie, że okręt księcia rozbił się podczas nader gwałtownych burz, jakie szalały przy brzegach południowo-amerykańskich w ostatnich tygodniach. — „Standard“ dowiaduje się, że waszyngtońska komisya celna postanowiła wszelkie wyroby trykotowe i pończoszkowe zaliczyć do kategoryi ubrań gotowych i z powodu tego pobierać od nich cło wysokości $49^{1}/_{2}$ centa od funta, a 60% od ich wartości.

Petersburg, 5 listopada. Car i carowa towarzyszyli carewiczowi aż do stacyi Siewierskiéj. W otoczeniu carewicza znajdują się: jenerał major książę Baryatyński, rotmistrze książę Koczubej i Wułkow, oraz adjutant księcia, książę Oboleński. — Dziennik „Nowoje Wremia“ zaznacza, że zamierzonemu uroczystemu przyjęciu carewicza w Wiedniu nie można rzeczywiście odmówić pewnéj politycznéj doniosłości. Wizyta carewicza w stolicy austryackiéj nie zmieni kierunku międzynarodowéj polityki, który posiada dziś charakter ściśle pokojowy. Mimo to podpada, że zamiar odwiedzenia Wiednia nie napotkał na żadne trudności. — Dotychczasowy pomocnik naczelnika wojsk warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał kawaleryi, hr. Musin-Puszkin, mianowany został naczelnikiem wojsk odeskiego okręgu wojskowego.

Petersburg, 5 listopada. „Nowoje Wremia“ donosi, że minister sprawiedliwości ustanowił komisyą, która ma zbadać projekt do nowego finlandzkiego kodeksu cywilnego, o ile projekt ten zgadza się z k deksem rosyjskim.

Warszawa, 5 listopada. Pożar, jaki powstał przed kilku dniami w kopalni „Mortimer,“ dotąd nie został ugaszonym. Szkody, wyrządzone przez pożar ten, obliczają dotychczas na 200,000 rubli. — W Tomaszowie odbyło się wczoraj w obecności jenerała Hurki uroczyste „poświęcenie“ nowo zbudowanéj cerkwi prawosławnéj.

Ateny, 5 listopada. Członkowie nowo-utworzonego gabinetu złożyli dzisiaj przepisaną prawem przysięgę, poczém objęli swe urzędy. Ministrem sprawiedliwości został Zaimis, a ministrem finansów Karapanos. (Nazwiska innych ministrów znane już są z przeszłego telegramu).

Białogród, 5 listopada. Rząd serbski zaproponował podobno gabinetowi wiedeńskiemu ustanowienie komisyi, która ma zająć się pracami przygotowawczemi w celu odnowienia dotychczasowego traktatu handlowego.

Sydney, 5 listopada. Oficerowie marynarki handlowéj zerwali na żądanie właścicieli okrętów wszelkie stósunki z związkami robotniczemi, które strejk ostatni wywołały. — Australski związek robotniczy w Queensland wydał dzisiaj proklamacyą, w któréj wzywa wszystkich robotników, aby bezzwłocznie podjęli pracę na nowo, gdyż kontynuowanie strejku stało się na razie niemożliwém.

---

* ***Wiec relacyjny*** w Brodnicy odbędzie się w niedzielę dnia 16 listopada r. b. o godzinie 1 z południa w hotelu pani Astmann, na którym z czynności poselskiéj zdawać będą sprawę posłowie pp.: 1) Leon Czarliński, poseł na sejm z sąsiedniego powiatu lubawskiego, do tego łaskawie uproszony; 2) Władysław Różycki, poseł do parlamentu niemieckiego z okręgu grudziądzko-brodnickiego.

Wszystkich Rodaków z powiatów grudziądzkiego i brodnickiego prosimy, aby się na ten wiec jak najliczniéi stawili i dali przez to dowód, że sprawa ta nas wszystkich interesuje.

Komitet powiatowy.

---

* ***W sprawie wyborów*** deputowanych do sejmu prowincyonalnego.

Już przygotowano wybory do sejmu prowincyonalnego z miast i z mniejszych posiadłości. Wybory te odbywają się przez reprezentantów, których każda gmina sobie wybiera. Ci reprezentanci zjeżdżają się na pewien okręg na wspólne zebranie i tam wybierają delegata, a ci delegaci ostatecznie wybierają deputowanego. Takim deputowanym był dotychczas z okręgu wyborczego, który się składa z powiatów: *gnieźnieńskiego, witkowskiego, mogilnickiego, inowrocławskiego i strzelińskiego*, p. *Münzberg*, Polak z Nowéjwsi pod Pobiedziskami. — Więc przedewszystkiem starać się trzeba, aby gminy i miasta wybrały reprezentantów Polaków, a ci reprezentanci, aby się potem wspólnie stawili na oznaczony termin i miejsce do wybrania delegatów, którym już łatwiéj będzie obrać samego deputowanego. W innych okręgach wyborczych są już niewątpliwie te same wybory rozpisane, niechaj się więc komitety ruszają i dopatrzą, abyśmy klęski nie ponieśli.

O zabezpieczeniu robotników w razie niezdatności do pracy.

Z prowincyi.

Ustawa o zabezpieczeniu robotników, lubo wielokrotnie w pismach poruszana i obrabiana, nie została jednak dotąd — mianowicie co do inwalidów — wszechstronnie zbadaną i rozebraną: ukrywa ona jeszcze w cieniu mnogich paragrafów strony ciemne, których późniejsze rozjaśnienie mogłoby nie tyle robotnikom, ile pracodawcom wiejskim sprawić w przyszłości gorżkie niespodzianki, jako skazanym głównie na ponoszenie tego nowego, a tak znacznego ciężaru, którego waga nie wiadomo o ile w przyszłości w miarę rozszerzania się potrzeb stowarzyszenia zwiększaćby się mogła.

Lubo rzeczona ustawa ma obowięzywać nie tylko nas pracodawców wiejskich, lecz wszystkich w ogóle, czy to właścicieli fabryk, hut, czy téż innych jakichbądź przedsiębiorców, to im jednak nie da się ona tyle uczuć ile nam, jeśli bowiem koszta opłaty zabezpieczenia robotników podrożą robotę, to oni postarają się o kompensatę i znajdą ją w podwyższeniu cen swych wyrobów: kiedy my rolnicy, mając targami ustanowione ceny płodów, nie możemy ich dowolnie podnosić, a wynikłe straty z podrożenia roboty przez opłatę zabezpieczenia będziemy musieli sami pokrywać dopóki starczą środki. Ztąd téż właściciele fabryk, kopalni i innych przedsiębiorstw nie opierali się przyjęciu ustawy o zabezpieczeniu robotników, jako mającéj przynieść im ulgę w ponoszonych dotąd kosztach na utrzymanie chorych i kalek; znaczna bowiem część składek płaconych przez pracodawców i robotników wiejskich, będzie prawdopodobnie obracaną na renty dla inwalidów fabrycznych i innych, jak to towarzyszące ustawie okoliczności same wskazują.

Liczby statystyczne pouczają nas, że nader mały procent robotników wiejskich dochodzi w zdrowiu 70 roku życia, a między robotnikami fabrycznymi, hutniczymi i innymi, starzec 70 letni przy zdrowiu to istny kruk biały. Natomiast w stanie niezdatności do pracy z powodu chorób, lub kalectwa, znacznie więcéj robotników fabrycznych, kolejowych — nie etatowych — od przedsiębiorstw budowlanych, boryka się z śmiercią niekiedy przez długie lata.

Wiadomo, że robotnicy wiejscy w gospodarstwach większych, przy obostrzonych przepisach policyjnych co do zachowania ostrożności przy machinach, nader rzadko bywają narażeni na uszkodzenie cielesne przyprawiające ich o kalectwo, a w gospodarstwach mniejszych niemal nigdy takie przypadki nie zachodzą. Praca wiejska dzienna, nie forsuje tak sił, jak praca zakładowa w fabrykach i wszelkich innych przedsiębiorstwach, w których robotnik dla powiększenia zarobku wytęża siły z uszczerbkiem zdrowia. W hutach, przy przedsiębiorstwach wodnych i ziemnych zapadają robotnicy po kilkunastu latach na rozmaite choroby odbierające im zdrowie i możność pracowania na utrzymanie. Robotnicy przy kolejach, przy przedsiębiorstwach budowlanych albo w strejkach gdzie władza zmuszoną bywa do użycia broni, podlegają rozmaitym kalectwom, które przynajmniéj 15% czynią niezdatnymi do pracy. Ludzie ci częstokroć w sile wieku stają się inwalidami i będą do śmierci odbierać przypadającą im rentę. Ustawa wprawdzie przewidując, że mogłoby się za wielu namnożyć inwalidów, zastrzegła się paragrafem, w którym opiewa, że na inwalidę kwalifikuje się tylko nie mogący zarobić $^{1}/_{6}$ dziennego dotychczasowego zarobku. Według takiéj normy, to liczba inwalidów zeszłaby do minimum, bo niemal każdy człowiek niezdatny do ciągłéj pracy, czemkolwiek zatrudnić się może, ale czy on dla tego, że chorowity, może wyżyć z $^{1}/_{6}$ dziennego zarobku z rodziną? to kwestya, którą zapewne ustawa bliżéi rólnikom wyjaśni, bo oni jéj bez komentarzy nie zrozumieją. Zastanowienie się nad tą kwestyą zostawiam komu innemu, bo mnie nie chodzi o oznaczenie renty, tylko o ustanowienie przedziału między rentą robotników wiejskich a robotników wszystkich innych kategoryi.

Jeśliby miał być wprowadzony w używanie ukaz o którym z Bydgoszczy pisano, że robotnicy wiejscy zaliczeni zostaną do II klasy, to do tejże saméj prawdopodobnie należeć będą wszyscy robotnicy innych kategoryi, bo żaden z nich odtrąciwszy święta nie ma więcéj jak 550 mr. rocznego zarobku. W takim razie mielibyśmy pracodawcy i robotnicy wiejscy z pracodawcami i robotnikami miejskimi równe obowiązki płacenia składek, lecz nie mielibyśmy równéj sposobności do ich zużytkowania, bo jużci nie tworzylibyśmy sobie inwalidów, jakby ich w naszych stosunkach być nie mogło tylu, ilu ich dostarczą inne kategorye robotników. W takiem położeniu rzeczy połączenie pracodawców i robotników wiejskich z pracodawcami i robotnikami innych kategoryi, przyniosłoby pierwszym szkodę, bo składki przez nich płacone poszłyby w znacznéj części na renty dla innych inwalidów. Wymiar sprawiedliwości wymaga, ażeby zabezpieczenie na starość i inwalidów wiejskich jako też jego kasa była oddzielną instytucyą, nie mającą nic wspólnego z towarzystwem zabezpieczenia innych robotników.

Zwracam uwagę na tę ważną okoliczność interesowanych w téj sprawie pracodawców wiejskich. Jest to rzecz wymagająca głębszego zastanowienia i wszechstronnego zbadania. Być może, iż byłoby na czasie zebrać petycye gremialne do parlamentu od wszystkich pracodawców i robotników wiejskich obu narodowości, albo téż — coby może skuteczniejszém było — podać petycyą do cesarza i poprosić o wstrzymanie ustawy, dopóki wyjaśnioną w ogóle i zmodyfikowaną dla rólników nie zostanie.

Szczegóły ustawy, wymagające zmodyfikowania lub wyjaśnienia, są prócz przytoczonego o inwalidach następujące:

1) Ustawa oznacza jako rok pracy 47 tygodni, od których składki mają być opłacane. A zatém z całego roku są potrącone 5 tygodni czyli 35 dni jako nierobocze. Trudno pojąć, na jakiéj zasadzie rozporządzenie to ustanowioném zostało, wiadomo bowiem, że katolicy mają w roku świąt uroczystych 65 dni prócz parafialnych, przypadających w dni odpustowe, a protestanci także około 60 dni święcą. 65 dni są równe 9 tygodniom z dwoma dniami w dodatku, — nie 47 tygodni przeto tylko 43 tygodnie powinny stanowić rok roboczy. A opłata składek przez 4 tygodnie mniéj, robi znaczną różnicę. Musiała tu zajść jaka niedokładność, wymagająca wyjaśnienia, bo jeżeli rząd nakazuje święcenie świąt, to nie będzie ich znosił ustawą o zabezpieczeniu, według któréj 28 dni świąt istniećby przestało, bo jeśliby pracodawcy i robotnicy od tych dni mieli płacić, to téż i pracować w nichby musieli.

2) Ustawa o zabezpieczeniu robotników opiewa, że służącym w wojsku robotnikom czy to w linii, czy téż w rezerwie, czas służby będzie policzony tak samo, jak gdyby byli zatrudnieni pracą swego zawodu. Z tego wynika, że robotnik, choćby w mundurze wojskowym i pod bronią, nie przestaje być zabezpieczonym w towarzystwie robotników. Przypatrzmy się téj rzeczy bliżéj. Robotnik n. p. zabezpieczony od 16 roku życia, wzięty w 20 roku do wojska płacił składki przez 4 lata. Rezerwista ściągnięty do wojska w 36 roku życia, płacił składki do kasy zabezpieczenia robotników lat 20. Wybucha wojna, obadwaj idą na linią bojową, zostają ciężko ranni i wracają do domu jako inwalidzi. Zkąd będą pobierali rentę, czy z kasy zabezpieczenia robotników, czy téż z kasy inwalidów? Zdawałoby się, że z ostatniéj. Ale jeżeli władza wojskowa twierdzić będzie, że kasa inwalidów jest tylko dla wojskowych niezabezpieczonych w towarzystwie robotników, a żołnierze z robotniczego stanu, którzy przez lat kilka lub kilkanaście płacili do kasy zabezpieczenia, mają prawo żądania, ażeby ta kasa wypłaciła przynależną im rentę, to na mocy prawa, że nikt równocześnie w dwóch towarzystwach zabezpieczonym być nie może, przyznanoby jéj z góry słuszność, tém więcéj, że w ustawie o zabezpieczeniu robotników nie masz żadnego zastrzeżenia co do przysługiwania renty, jeśli robotnik na placu boju w czasie wojny zostanie inwalidą. Zresztą tych, co składki płacą, tak pracodawców jak robotników nie pytanoby o zdanie, tylko nałożonoby wyższe składki, gdyby obecnie naznaczone nie starczyły na utrzymanie przypuśćmy jakich 40% inwalidów. Starajmy się o wyjaśnienie téj kwestyi póki jeszcze czas, a nie czekajmy, dopóki brzemie podatku w formie zabezpieczenia robotników z wiosek nas nie powygania.

Już dzisiaj jest robotnik na łasce ceł ochronnych, przeciw którym żydowsko-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

niemieckie liberały tak zawzięcie powstają i nie chcą rozumieć, że to podwyższenie cen przez cła jest uratowaniem rólnictwa i przemysłu krajowego.

Brak robotnika a ztąd jego podrożenie i rozmaite karystye dały się już tak we znaki rólnikom, że nawet podwyższenie cen nie wyrównało dotąd przy nieplonie ozimin dawniejszych rachunków: a tu przychodzi obciążające więcéj niż istniejące dotąd podatki, zabezpieczenie robotników, które, jak przyszłość pokaże, sami pracodawcy prawdopodobnie ponosić będą zmuszeni. Wobec tego — że się wyrażę — noża na gardle, śpimy sobie spokojnie, nie usiłujemy, jeśli już nie usunąć, to przynajmniéj go stępić, — jakby on nie naszemu ciału zagrażał. Co najwięcéj i to bardzo sporadycznie zabieramy głos w kwestyi tłomaczenia paragrafów obowięzujących robotników, a to jest kwestya drugiego rzędu, w pierwszym zaś stoi zbadanie mętnych głębin ustawy co do płacenia składek i mogących ztąd wyniknąć następstw. Nie łudźmy się powoływaniem na paragrafy ustawy, nakazujące płacić robotnikom połowę składek, tylko postawmy sobie bez ogródki pytanie, czy robotnicy wiejscy przy teraźniejszém wynagrodzeniu będą mogli i czy *zechcą dobrowolnie* płacić składki? Jeśli odpowiedź wypadnie przecząco, to cały ciężar ustawy spadnie na pracodawców. A będzie to ciężar nad wszystkie dotąd przygniatające rólnika, jeśli jeszcze do tego uchwała landratów, zapadła w obwodzie rejencyjnym bydgoskim, pociągająca robotników wiejskich do II klasy, wprowadzoną zostanie w praktykę. Wyniesie w takim razie zabezpieczenie robotników około 50 fen. na 1 mórg. Czy rólnictwo daje takie zyski, ażeby pracodawcy wiejscy byli w możności ponosić tak wielki nowy podatek? Przesilenia rólnicze, liczne bankructwa i nieustające obciążania hipotek, wykazują jak na dłoni, że — nic. Jeśli spokojnie przyjmiemy ten nowy ciężar, to rząd wnosząc z tego, że jesteśmy do ponoszenia go dość silni, obdarzy nas za rok nowym.

W imię zatem utrzymania bytu, winniśmy bez straty czasu czynić zabiegi podawaniem gremialnych petycyi, czy to do parlamentu, czy też do rady państwa, a nawet do tronu i wnosić o odroczenie wprowadzenia w bieg ustawy zabezpieczenia, dla wszechstronniejszego, niż dotąd jéj zbadania i złagodzenia jéj warunków.

Ponieważ sprawa ta nie tylko nas dotyczy, lecz także wszystkich pracodawców wiejskich całego państwa niemieckiego, należy nam przeto dla tem pewniejszego skutku porozumieć się z nimi i wspólnie z nimi działać.

Kompetentną korporacyą do podjęcia téj sprawy jest nasze centralne Towarzystwo rólnicze, jego otóż zarządowi powierzam do światłéj rozwagi przytoczone me poglądy oraz wnioski i kończę uwagą, że jeśli ziemia nad jéj wartość i donośność podatkami obciążaną będzie, to ani usilna praca, ani też racyonalne gospodarowanie nawet przy największéj oszczędności, utrzymać nas na niéj nie zdołają.

Nie wychodźcie do Brazylii!

(Ciąg dalszy.)

Drugi prospekt brzmi:

„Lizbona, dnia 14 sierpnia 1890.

W. Pan S. M. w Łodzi.

Pismo Pańskie z dnia ..... otrzymałem i przesyłam Panu w załączeniu odnośny bilet. Bilet ten jest przeznaczony na parowiec „Hannnover“ odpływający w dniu 10 września z Bremy. Celem dalszych wyjaśnień przesyłam Panu w załączeniu kilku prospektów i cyrkularzy. Donoszę daléj Panu, iż rodzinom roboczym daję bezpłatną podróż z Bremy, Antwerpii lub Marsylii do Brazylii. Skład rodzin musi być następujący, iżby miały prawo do bezpłatnéj podróży: 1) mąż i żona z dziećmi lub bez nich, 2) wdowiec lub wdowa z więcéj jak jedném dzieckiem, 3) dziadek lub babka z swemi wnuczętami, 4) małżonkowie bezdzietni nie mogą mieć więcéj, jak 45 lat. Przez podróż bezpłatną rozumie się: bezpłatna podróż okrętem włącznie utrzymania i pościeli na parowcach pierwszéj klasy. Po przybyciu do przystani wylądowania otrzyma podróżny przez 8 dni wolne pomieszkanie i utrzymanie, iżby się zdecydował, w jakiéj prowincyi i w jakich okolicznościach pragnie się osiedlić; dalszą bezpłatną podróż wodą lub lądem, stósownie do wybranego przez siebie miejsca. Emigrant, otrzymujący bezpłatną podróż do Brazylii, może się w jedném z 21 państewek Brazylii osiedlić, może domicilium swe według upodobania swego sobie wyznaczyć. Rodziny, które zamyślają pojechać, muszą mi podać datę odpływającego parowca, którym zamyślają wyjechać, gdyż w dniu 25 każdego miesiąca odchodzi parowiec z Bremy, zawijający dnia 29 każdego miesiąca do Antwerpii; muszą mi także podać nazwiska, wiek i stopień pokrewieństwa wszystkich członków rodzin. Kto z tego mojego, przez rząd za mojém pośrednictwem udzielonego przywileju korzysta, jest zawsze tak wolnym, jak gdyby należytość za przewóz osobiście zapłacił; może pójść, gdzie chce, i pracować u kogo chce, nie potrzebując mi odrobić lub odpłacić. Bezpłatnych biletów na całą Europę udziela

José dos Santos.“

Że tu panu José dos Santos idzie przedewszystkiém o własną korzyść, jest jasne, — że zaś zawarte w odezwie téj obiecanki są „cacankami,“ o tém przekonują nas listy zwiedzionych emigrantów. W „St. Raphaels-Blatt“ znajdujemy skargi i żale dwóch familii, które dawniéj w Brazylii przebywały, a które ztamtąd znowu powróciły. Oto opis tamtejszych stósunków:

„Najwięcéj cierpią ci ludzie od plugastwa; mianowicie dokuczają straszliwie im mrówki i pchły piaskowe. Te ostatnie wpijają się w ciało, części ciała poczynają puchnąć, tak, iż jedynie przez wycięcie owady te z ciała wydostać można. Przytém panują tam niezmierne upały. *Ziemia jest po większéj części nieurodzajna, a roboty trudno poszukać.* A jeżeli kto ją znalazł, to go, skoro domaga się zapłaty, wypędzają. Powrót do kraju jest wielce kosztowny i dla niezamożnych wprost niemożliwy.“

Obie rodziny zapłaciły za podróż z Brazylii do Hamburga 1000 do 1500 marek. Wśród takich warunków ileż to rodzin tam marnieje!

O ile rząd brazylijski szczodrym jest w obiecankach, gdy idzie o namowę nieszczęśliwego ludu do porzucenia rodzinnego krzju, o tyle skąpym, nawet wprost barbarzyńskim jest, gdy idzie o udzielenie opieki przybyłym już do Brazylii emigrantom. Nikt nie myśli ich ze stósunkami zapoznać; zamiast obiecanych gruntów otrzymują daleko, w głębi kraju kawał lasu dziewiczego, który sami muszą wykarczować i drogi doń wybijać, — nikt się o nich daléj nie troszczy, puszczeni są na los szczęścia. Zazwyczaj więc opuszczają przekazaną sobie ziemię i godzą się za najemników, albo jeszcze gorzéj, za wyrobników po plantacyach, i stają się tém samém rzeczywistymi niewolnikami wyzyskiwaczy, jakimi są „fancendeirosy“ brazylijscy. Los ich gorszy jest od uwolnionych obecnie murzynów, którzy będąc obeznani z ziemią i stósunkami brazylijskiemi, prowadzą życie stósunkowo pozazdroszczenia godne.

Stósunki biednych tych emigrantów wzruszyły nawet już samych Brazylijczyków; w wychodzącéj w Joinville „Gazecie Kolonialnéj“ opisuje predykant Wilhelm Lange życie tych biedaków w dolinie Itayocu, jak następuje:

Wędrowałem niedawno w owym obwodzie od domu do domu i przekonałem się, jak smutnym jest los większéj liczby tych biedaków. Wszystkie sprzęty i odzież, z wyjątkiem niezbędnie potrzebnych rzeczy, a częstokroć nawet i te, posprzedawano od dawna i to w wielu przypadkach za bezcen. Kukurydzę i kartofle mają obecnie prawie wszyscy, wielu nawet w nadmiarze, ale nie mogą się wystarać o potrzebne do tego mięso lub okrasę, nawet soli im niedostaje, gdyż kupiec nie może im jéj dawać na kredyt, skoro nie ma żadnych widoków na zapłacenie należytości. Spyta może kto, dla czego ludzie ci nie pasą zbytnią kukurydzą świń i drobiu? — po prostu dla tego, że ich nie mają, a nie mają téż pieniędzy na ich zakupno. Postaw się teraz w położenie tych ludzi, którzy mi mówili: „Od wielu miesięcy żyjemy tylko suchemi batatami; dotychczas mogliśmy przynajmniéj jeszcze pić matę (rodzaj herbaty), teraz i to się skończyło i pozostała im jedynie woda.

Co do wychwalanych przez p. Jose dos Santos stósunków klimatycznych, to i pod tym względem znajduje liczne zaprzeczenia. Schlenz Kaschel z gór iserskich, który zeszłéj zimy wywędrował z rodziną swą do Brazylii, pisze w jednym ze swych listów do krewnych, że mu w krótkim czasie zmarły żona, szwagrowa i matka na żółtą febrę, jedno dziecko zmarło na ogień, drugie na febrę tropikalną. Troje dzieci i Kaschel sam przetrzymali chorobę. Innemu emigrantowi zmarła żona i dwoje dzieci, innemu żona i troje dzieci itd. W tydzień po wysłaniu tego listu zachorował Kaschel sam na żółtą febrę i zmarł. Pozostało po nim w odległym kraju czworo dzieci, które pozbawione wszelkich środków egzystencyi, pragnęłyby powrócić do kraju.

(Dokończenie nastąpi.)

Sejm galicyjski.

Lwów, 4 listopada.

Początek posiedzenia o kwadrans na dwunastą.

Antoniewicz żąda, aby polecić Wydziałowi krajowemu, iżby przystąpił do regulacyi potoków górskich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy, dotyczącéj zastósowania ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych, odesłano do komisyi prawniczéj, któréj przekazano również sprawozdanie Wydziału krajowego względem ustanowienia nowego sądu w Jabłonowie.

Z kolei motywował poseł *Szeliski* wniosek swój w przedmiocie budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola, lub odpowiedniéj miejscowości na granicy rosyjskiéj. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnéj.

Poseł Pietruski przedkłada sprawozdanie względem sprawdzenia wyboru posła Henryka Szeliskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzeżańskiego.

Przy wyborze, odbytym w Brzeżanach dnia 2 lipca 1889 roku, głosowano dwa razy.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 159. Za pierwszym razem głosowało 138 wyborców. Z tego otrzymał dr. Damian Sawczak 68 głosów, Henryk Szeliski 65 głosów, reszta rozstrzelona. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnéj większości głosów, przeto przystąpiono do drugiego głosowania. Tym razem głosowało 140 wyborców; pp. Szeliski i Sawczak otrzymali po równéj liczbie głosów, t. j. po 70. Zarządzono więc losowanie, które wypadło na korzyść p. Szeliskiego, wybranym zatem został posłem p. Henryk Szeliski, tem bardziéj, że po zbadaniu akt wyborczych okazało się, iż z oddanych na p. Sawczaka przy drugiem głosowaniu głosów 8 było nieważnych, podczas gdy tylko 2 głosy, oddane na p. Szeliskiego okazały się nieważnemi. Oddanych zatem zostało ważnych głosów 130, absolutna większość 66, z tych otrzymał pan Szeliski 68, p. Sawczak 62 głosów.

Przeciw rezultatowi tego wyboru wniósł ks. Zarzycki i towarzysze protest, w którym twierdzili, że przy wyborze tym kupowano głosy dla p. Szeliskiego i że z tego powodu zarządzono kilka śledztw w sądzie pow. w Kozowie i sądzie obwod. w Brzeżanach. Również wystąpili protestujący przeciw zarządzeniu losowania zaraz przy drugiem głosowaniu, podczas gdy — zdaniem protestujących — należało zarządzić trzecie ściślejsze głosowanie.

Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że były w téj sprawie dwa procesa karne: jeden przeciw szynkarzowi Abend z Kozowy, który został uchylony; w drugiem oskarżeniu Izrael Liebling i Wolf Peczenik, zostali wyrokiem najwyższego trybunału od oskarżenia uwolnieni. W ten sposób procesa o kupowanie głosów zostały załatwione uwolnieniem oskarżonych.

Co do drugiego zarzutu, podnosi Wydział krajowy, że paragraf 46 sejmowéj ordynacyi wyborczéj, wyraźnie postanawia, że w przypadku równości głosów rozstrzyga w każdym razie los.

Wydział krajowy wnosi tedy, aby sejm wybór p. Henryka Szeliskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Brzeżańskiego uznał za ważny.

W dyskusyi przemawiał Teliszewski za nieważnością wyboru. Sejm uznał wybór za ważny.

Z kolei referował poseł Pietruski o wyborze posła Bobrzyńskiego z kuryi większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego.

Wybór odbył się dnia 13 października roku bieżącego w Krakowie. Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 300. Głosowało 51 wyborców, z tych 2 głosy okazały się nieważne z powodu nieformalnych pełnomocnictw, głosowało zatém ważnie 49 wyborców, przyczem wszystkie głosy padły na p. Michała Bobrzyńskiego.

Wobec tego wnosi wydział krajowy, aby sejm wybór ten uznał za ważny. — (Uchwalono).

Posłowie Szeliski i Bobrzyński złożyli przyrzeczenie.

Ustawę zdrojową przyjęto z małą poprawką stylistyczną.

Nad sprawą nakładania opłaty gminnéj od posiadania psów, wywiązała się dłuższa dyskusya.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 4 listopada.

(Przyjazd carewicza. — Nuncyusz Galimberti. — Wybory we Włoszech. — Kronika.)

(ꝏ) Carewicz Mikołaj przybędzie tu w czwartek o godzinie 2 po południu umyślnym pociągiem kolei północnéj. Na dworcu przyjmować go będą cesarz i bawiący w Wiedniu arcyksiążęta. Carewicz zamieszka w Burgu, w apartamencie ś. p. ojca cesarza, arcyksięcia Franciszka Karola. Na cześć gościa odbędzie się w Burgu obiad na 50 osób. Wieczorem w pałacu arcyksięcia Karola Ludwika, który przed dwoma laty z młodą (trzecią) żoną, Maryą Teresą, z domu Braganza, bawił kilka dni w Peterhofie, a od dawna utrzymuje z dworem rosyjskim ścisłe związki, odbędzie się „herbata“ i recepcya. Dnia 7 b. m. carewicz wyjedzie do Tryestu, gdzie już od kilku dni czeka eskadra rosyjska, aby go przewieźć do Grecyi, zkąd pono odbędzie podróż do Egiptu, a nawet do Indyi.

Że carewicz, przejeżdżając przez Wiedeń, zatrzymuje się tutaj i dozna gościnności dworu, w tém trudno dopatrzeć się czegoś nadzwyczajnego. Wprawdzie przypominają, że jeszcze za życia cesarza Wilhelma I tenże carewicz, wracając z Stuttgardu, dokąd był wyjechał na jubileusz króla wyrtemberskiego, w Berlinie zatrzymał się tylko dwie godziny na dworcu i nie złożył wizyty cesarstwu. To było istotnie bardzo dosadnia demonstracya, ale przecież ztąd nie wynika, aby takie demonstracye musiały się ciągle powtarzać. Mylą się także te tutejsze dzienniki, które twierdzą, że od czasu zjazdu w Kromieryżu, w sierpniu 1885, nie było żadnych wizyt dworskich pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem. Owszém, przed dwoma laty carowa i carewicz przybyli do Gmundenu w odwiedziny do księstwa Cumberland i wtedy spotkali się z cesarzem Franciszkiem Józefem. O ile zaś zapowiedziany na czwartek przyjazd carewicza wymagał pewnych przygotowań dyplomatycznych, zapewne podjęła się ich księżna Cumberland (siostra carowéj), która nie dawno wróciła z Petersburga, a która pozostaje w nader przyjaznych związkach z domem arcyksięcia Karola Ludwika, zwłaszcza z jego żoną.

Przyjęcie na dworcu będzie „urzędowe.“ To znaczy, że tam zgromadzą się dostojnicy dworu, naczelnicy władz itd. Hr. Kalnoky nie przebywa obecnie w Wiedniu, lecz niewiadomo, czy w Tyrolu, czy w Szwajcaryi, czy nawet w Włoszech. Zastąpi go zatem szef sekcyi baron Szoegyenyi. Ale ciekawa rzecz, czy hr. Taaffe, który przy „nieurzędowéj“ recepcyi cesarza Wilhelma II „świecił nieobecnością,“ będzie asystował przy przyjęciu carewicza? W Kromierzyżu hr. Taaffe nie tylko był obecny, lecz także cieszył się ze strony cara dowodami szczególnéj łaskawości, co nie wyklucza, że dzienniki rosyjskie, nie wyjmując urzędowych, ciągle napadają namiętnie na polityczny system hr. Taaffego.

Bądź co bądź, gdyby carewicz przejeżdżając przez Wiedeń, nie zatrzymał się tutaj byłoby to znaczącą demonstracyą. Że się tutaj zatrzyma, będzie to tylko wypadkiem normalnym. Jednakże carewicz nie był zmuszony przejeżdżać przez Wiedeń. Mógł inną drogą dostać się do Tryestu. Że wybrał właśnie drogę na Wiedeń, świadczy to, że w stosunkach pomiędzy dworami tutejszym a petersburskim przeważa charakter przyjazny i że mianowicie w Burgu ostatnie manewra rosyjskie pod Rownem przyjęto z tą chłodną obojętnością, na jakie takie demonstracye zasługują ze strony mocarstwa, które dzięki potężnemu wojsku, uporządkowanym finansom i doniosłym aliansom, jest doskonale zabezpieczone przeciwko wszelkim awanturniuzym zamachom.

Nieznużone w swych przewrotnych manewrach sekciarstwo, obstawające ciągle przy fikcyi rzekoméj korespondencyi pomiędzy tutejszym nuncyuszem Galimbertim a Kardynałem Rampollą, świeżo ogłasza, że wskutek wykrycia owéj (po prostu podrobionéj korespondencyi) dyrektor kancelaryi watykańskiéj otrzyma dymisyą a arcybiskup Galimberti przeniesie się jako nuncyusz do Paryża. Ponieważ po-

---

(47)

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Sprawa o miliony łazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 255.)

Wszystkie te porównania najtępszy umysł swoją nieubłaganą logiką przekonać mogące, nikną w obec tego, że n. p. w pierwszym roku rządu Rady Miejskiéj 1870 sam tylko szpital Dzieciątka Jezus liczył 8321 chorych, i, aby przy 500 łóżkach etatowych dopełnić liczby etatowéj dni, potrzebował jeszcze 1234 chorych, gdy w roku 1886 tenże szpital liczył tylko 6092 chorych, zatém o 2229 chorych mniéj; w roku zaś 1882, t. j. w chwili obrad nad wymyśleniem nowego szpitala, szpital Dzieciątka Jezus liczył 6594 chorych, zatém mniéj, niż w roku 1870 o 1727 osób, a do dopełnienia rocznéj liczby etatowéj dni brakło mu chorych 2350, czyli, że mógł jeszcze był przyjąć, bo miał na to miejsce 2350 chorych, to znaczy bez mała tyle, ile w tymże roku 1882 przyjęły i leczyły chorych szpitale: prazki (723) i św. Rocha (1722), czyli, że sam szpital Dzieciątka Jezus oprócz liczby leczonéj w roku 1882 mógł jeszcze zastąpić nie jeden szpital zapasowy, ale, jak widzimy, dwa o 160 łóżkach. Od 1 października 1882 zaś do 31 grudnia t. r. oddział ogólny chorych u Dzieciątka Jezus, zatém w miesiącach zimowych, najszkodliwszych i najśmiertelniejszych w Warszawie, miał codzień od 64 do 185 łóżek wolnych. Świadczy o tém bardzo wymownie „Gazeta Policyjna“ z tego czasu.

A pomimo to wszystko jakby na urągowisko i rozumowi ludzkiemu i miłosierdziu chrześciańskiemu wystawiono kosztem miasta zagrożonego ruiną szpital zapasowy!

W replice swojéj pan Puchalski dowodząc swego założenia wręcz przeciwnego mojemu, że szpital zapasowy był koniecznym, bo w zimowych miesiącach szpitale ogólne są przepełnione, i na dowód tego podaje, że na 1198 łóżek etatowych było chorych:

W roku 1884 od 1 stycznia do 16 marca od 1230 do 1265 dziennie.

W roku 1885 od 18 stycznia do 23 lutego od 1203 do 1205 dziennie.

W roku 1886 od 18 lutego do 13 marca od 1209 do 1261 dziennie, a zatém od 5 do 67 chorych więcéj nad etat, a jednak szpital zapasowy nie był otwarty w roku 1884, chociaż właśnie w nim była największa liczba — bo 67 chorych nad etat, a otwarto go dopiero w roku 1835 na 47 dni, kiedy owa mniemana liczba chorych nadetatowych doszła nikczemnéj liczby 5 do 7 nad etat. — Tak wygląda rzecz, jeśli normę łóżek etatowych podaną przez pana Puchalskiego przyjmie się za rzeczywistą. Ponieważ jednak „Gazeta Policyjna“ z raportów składanych co dzień przez szpitale Oberpolicmajstrowi wykazywała w roku 1884 w styczniu w szpitalach ogólnych, nie licząc *zapasowego*, łóżek wolnych co dzień od 12 do 58 — w lutym od 34 do 77, a w marcu od 48 do 103, — w roku 1885 w styczniu co dzień po 54, w lutym po 19, a w marcu od 22 do 117, — w roku 1886 w styczniu od 38 do 56, w lutym od 88 do 138, a w marcu od 78 do 226, — ponieważ nadto sprawozdania Rady Miejskiéj już od roku 1882 wykazują szpital zapasowy, pierwotnie projektowany dla chorób zaraźliwych, ale przyjmujący z chorobami ogólnemi, i nigdzie w żadném ze sprawozdań Rady Miejskiéj nie zaznaczany jako szpital chorób zaraźliwych lub wyjątkowych, przeto téż najsłuszniéj należy w obrachunku ową liczbę etatową uwzględnić przez dodanie 50 łóżek szpitala zapasowego. A uwzględniwszy, otrzymamy na ogół liczbę 1248 a nawet 1253, bo podług sprawozdania Dr. Szumlańskiego, naczelnego lekarza tego szpitala za r. 1887, rozesłanego przez Opiekuna r. t. Wiłujewa, szpital ten ma 55 łóżek etatowych, mianowicie 31 dla mężczyzn i 24 dla kobiet.

Gdy nadto dodam, że w szpitalu Dzieciątka Jezus od roku 1875 ani razu w oddziale chorób ogólnych liczba 500 łóżek etatowych w całości zajmowaną nie była, i że najwyżéj przyjmowano na dzień 450 chorych w miesiącach zimowych, że zatém co dzień 50 łóżek z liczby owéj etatowéj 500 stało wolnych, to w cóż się obróci rozumowanie p. Puchalskiego. Co powiedzieć o jego powadze z wieku i stanowiska, z jaką wykazuje, że zdradza zupełne nierozumienie rzeczy? Czy w obec tego wszystkiego Rada Miejska ma prawo wymagać, by się o jéj działalności wyrażać z szacunkiem, przy tak bezceremonialném mijaniu się z prawdą i rzeczywistością. — Czy akt oskarżenia w obec ujawnionéj na śledztwie prawdziwości podanych przezemnie zarzutów, może nazywać też fakta kłamliwemi, wymyślonemi, czyż może mi robić zarzut z tego, że Radzie Miejskiéj odmówiłem uczciwości i sumienia. — Byłby akt oskarżenia w porządku i zupełnie uprawnionym i wytłómaczonym, gdyby był pisany nie na podstawie śledztwa, wyniki którego chociaż starannie ukryte i pisemnie nie ujawnione, tylko na moją korzyść przemawiają, ale przed śledztwem.

Jak zapewnia organ Rady miejskiéj i jéj członka p. Salomona Lewentala, „Kuryer Warszawski“ w numerze 294 z dnia 24 października, a za nim inne „Kuryery“ i „Gazeta Warszawska,“ Rada miejska przesłała władzy wyższéj do zatwierdzenia projekt zamienienia *Szpitala Zapasowego* na szpital stały dla chorób zaraźliwych. — Tym sposobem po zamknięciu Szpitala Wolskiego przekona ostatecznie społeczność Warszawy, że szpital był koniecznym.

II.

Fikcyjne liczby chorych.

Moje podanie, że w latach 1875—1885 szpitale warszawskie leczyły o 21,830 chorych mniéj, niż wykazują sprawozdania, Rada miejska głosem pana Puchalskiego odpiera i dla uwiarogodnienia swego odparcia odwołuje się na księgi ludności szpitalne wchodowe i na relewy doktorskie, jako dowody wzajemnie się kontrolujące i wszelkie w tym dziale nadużycia uniemożliwiające. Tak by to być może powinno, a może nawet i mogło być, tylko w tém bieda cała, że tak nie jest. — Bo oto relewy wydają lekarze oddziałowi, nie zaś naczelny, wydają je zaś pojedyńczo tylko wtedy, gdy nowy chory zajął miejsce wypisanego lub w pożywieniu pozostałych ma zajść zmiana. — Gdyby zaś każdy chory miał mieć co dzień osobną relewę, to można sobie wyobrazić, jakże z pyszna miałby się naczelny lekarz takiego n. p. szpitala, jak Dzieciątka Jezus, gdyby mu przyszło co dzień od 150 do 450 relew nie już pisać z różnemi bardzo uciążliwemi kombinacyami, ale choćby tylko podpisywać. — Tożby ten człowiek chyba nic innego robić już nie mógł. — Więc też jedynym kontrolerem księgi ludnościowéj chorych winny być i są karty szpitalne, zaprowadzone od lat kilku w szpitalach warszawskich przez dr. Waltera, inspektora szpitali cywilnych (zmarłego w Warszawie dnia 4 października 1889); taką kartę dają każdemu choremu, gdy łóżko mu wyznaczone zajmie. Na niéj co dzień od chwili wejścia do wyjścia lub zgonu zapisują lekarze przebieg choroby i sposób leczenia. Te tylko karty służą następnie naczelnemu lekarzowi za podstawę do statystyki szpitalnéj i w sumie swéj ogólnéj winny się zgadzać z ogółem chorych w danym roku do szpitala przyjętych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wód zmyślony, przeto też zapewne domniemane następstwa nie dopiszą. Mianowicie bardzo nieprawdopodobną rzeczą wydaje nam się przesiedlenie ks. Galimbertego do Paryża, gdzie prasa aż do ostatnich czasów wystawiała go jako najgorliwszego stronnika ks. Bismarcka. Zresztą tutaj w kołach, które powinnyby o tem najdokładniéj być poinformowane, nic nie wiedzą o tem, aby nuncyusz Galimberti zamyślał opuścić Wiedeń.

Bardzo uważnie śledzimy tu przebieg agitacyi wyborczéj we Włoszech. To zdaje się być rzeczą pewną, że stronnictwo katolickie nie weźmie udziału w wyborach, a gdyby istotnie w tem stronnictwie istniały pewne prądy wrogie Austryi, nie będą miały żadnéj sposobności zaznaczyć się publicznie. Natomiast widzimy, że radykaliści włoscy wszelkiemi siłami stasają się wskrzesić wśród ludności włoskiéj przedawnione, a od r. 1866 nie mające żadnéj realnéj podstawy antypatye przeciwko Austryi i pod tym sztandarem wstępują do walki wyborczéj. Dotąd jednak zdaje się, że frakcya pp. Imbrianiego i Cavalottego nie odniesie w wyborach świetnego zwycięztwa.

Arcybiskup tutejszy ks. Gruscha wczoraj obchodził 70 rocznicę swych urodzin, i z tego powodu otrzymał powinszowania od wszystkich obecnych tu członków rodu panującego, od ministrów, dostojników i t. d. Minister oświaty baron Gautsch osobiście winszował dostojnemu jubilatowi.

Arcyksiążę *Jan* toskański, który przed rokiem wystąpił z wojska austryackiego. następnie złożył wszelkie swe tytuły i przybrał nazwisko Jana *Ortha*, na wiosnę r. b. z swym statkiem „Sta Margaretha“ stanął w Montevideo. Ztamtąd 11 lipca z ładunkiem siarki wyjechał do Valparaiso, gdzie powinien był przybyć około 11 września. Atoli dotąd statek jego nie przybył tam, a ponieważ na początku sierpnia w tych stronach w skutek gwałtownych burz rozbiły się liczne okręty, przypuszczają, że ten los spotkał także „Sta Margarethę“ i że młody arcyksiążę zginął. Niektóre dzienniki dziś już poświęciły mu długie nekrologi.

W Mitrawicy w Slawonii przedwczoraj odbył się pojedynek pomiędzy podpułkownikiem *Rukawina* a porucznikiem Polzowiczem, w którym pierwszy zginął.

NIEMCY.

* *Berlin*, 5 listopada. Cesarz wyjeżdża w czwartek na polowanie do Liebenberga i ma powrócić 8 b. m.

— *Kanclerz* Caprivi przybył dziś o 11 do Monachium, gdzie na dworcu przyjmowali go bawarski prezes ministrów i pruski ambasador. Z dworca udał się kanclerz do ambasady pruskiéj. O godzinie 1 przyjął kanclerza ks. rejent i wręczył mu order św. Huberta. Audyencya trwała około 10 minut. O godzinie 1½ ks. rejent rewizytował kanclerza w ambasadzie pruskiéj, poczém kanclerz złożył wizytę innym książętom. Na cześć kanclerza odbył się po południu obiad u ks. rejenta, wieczorem zaś przyjęcie u prezesa ministrów Crailsheima.

— *Komisya* parlamentu, obradująca nad ochroną robotnika, zebrała się dzisiaj znowu. Prawie wszyscy członkowie byli obecni. Komisya ma odbywać codziennie 6-godzinne posiedzenia, aby prace swoje ukończyć jak najwcześniéj. Na porządku obrad stoi § 154 projektu, który ma uregulować zastósowanie przepisów ochronnych do warsztatów rzemieślniczych, prowadzonych na wzór fabryk. Oprócz tego mają zostać przepisy ochronne rozprzestrzenione na pracownie, w których nie znajdują się machiny, pędzone elementarną siłą. Dr. Hirsch stawia wniosek, aby rozprzestrzenienia ochrony robotnika na przemysł domowy lub jego gałęzi dokonać nie na drodze rozporządzenia cesarskiego, lecz za pomocą ustawodawstwa; wniosek zaś dep. Kleista z Retzowa żąda, aby wszelkie warsztaty poddać pod przepisy ochronne cesarskiego rozporządzenia. W obradach bierze udział minister Berlepsch. Zebranie odrzuca stawione wnioski. przyjmując § 154 projektu rządowego z drobnemi tylko ograniczeniemi. Wedle wniosku ks. Hitzego zebranie przyjmuje uchwałę, aby zawiadomić parlament po zebraniu się tegoż o wyjątkowych uchwałach Rady związkowéj i rozporządzeniach cesarskich.

— *Dwanaście projektów*, jak donosi „Hamb. Corresp.“ z urzędowego źródła, ma przedłożyć sejmowi ministerstwo spraw wewnętrznych. Obok uzupełnienia krajowéj ordynacyi gminnéj zostanie jeszcze przedłożony cały szereg drobniejszych projektów.

— „*Tageblatt*“ berliński donosi o ustąpieniu kaznodziei nadwornego Stöckera z urzędu. — Przyczyną ma być zastępstwo starszego kaznodziei nadwornego Kögla, które powierzono radzcy konsystorskiemu, Dryanderowi.

— *W miejsce ustawy* antysocyalistycznéj posługuje się saska policya obecnie saską ustawą o związkach, na mocy któréj rozwięzuje zebrania socyalno-demokratyczne. Na mocy tedy § 5 ustawy o związkach i zebraniach z dnia 22 listopada 1850 roku powstrzymano zebranie pewne w Cwikawie.

— „*National Ztg*“ ostrzega przed złudzeniami co do zmiany polityki ekonomicznéj, dowodząc, że stanowisko ministra Luciusa bynajmniéj nie jest zachwiane.

— *Dramat Sudermanna* „Sodom's Ende“, którego przedstawienia zabroniła policya, ma ukazać się w tych dniach na scenie teatru berlińskiego, ponieważ policya odnośny zakaz cofnęła.

— *Etat dochodów* z ceł i podatków spożywczych na rok 1891/92 wynosi 41,354,500 marek więcéj, aniżeli w roku zeszłym. Z téj sumy przypada 29 milionów na cła, 11 milionów na podatki od cukru. Podatki stemplowe nie są tym projektem objęte.

— *Wedle* „Hamb. Corr.“ ma parlament niemiecki rozpocząć na nowo swe posiedzenia dopiero z początkiem przyszłego roku.

— *Wczoraj* odbyło się wieczorem w Brunświku socyalistyczne zebranie przedwyborcze, które tak burzliwy przybrało charakter, że policya rozwiązała je na mocy brunświckiéj ustawy o zgromadzeniach i związkach.

— *Przy* dzisiejszych wyborach do rady miejskiéj w Brunświku, zostali w III klasie pobici socyaliści na głowę i stracili tém samém wszystkie miejsca swoje w radzie miejskiéj.

— *Założone* przed 2 laty w Brzegu katolickie seminaryum nauczycielskie zostanie wkrótce zniesione, a raczéj zamienione na protestanckie. Seminaryum to miało kształcić nauczycieli niemieckich dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, których wtedy brakowało. Dziś stało się już zbytecznem, ponieważ rząd posiada dostateczny „zapas“ kandydatów dla prowincyi rzeczonych.

ROSYA.

* „St. Petersb. Wied.“ podają pogłoskę, jakoby postanowiono niezwłocznie załatwić kwestyą serwitutów na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Do załatwienia téj sprawy ma rząd przystąpić z całą oględnością. Projekt wynagrodzenia włościan pieniędzmi za utratę praw serwitutowych odrzucono. Postanowiono natomiast utratę tychże wynagrodzić odpowiedniem nadaniem ziemi. Przy téj sposobności, o ile się to da uczynić, ma być przeprowadzoną komasacya gruntów. Przy obdzielaniu włościan ziemią będzie się uwzględniało zakres praw serwitutowych, ilość gospodarzy z nich korzystających oraz ich wartość roboczą.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że w ministerstwie spraw wewnętrznych zajmują się obecnie uzupełnieniem ustawy z roku 1887, zakazującéj cudzoziemcom nabywania własności ziemskiéj w zachodniéj części państwa rosyjskiego. Prawo to — twierdzą „Mosk. Wiedomosti“ — skutku nie odniosło. Owszem, okazał się, zdaniem tego dziennika, nawet rezultat ujemny: ¾ cudzoziemców przyjęło poddaństwo rosyjskie, a tych nie można już będzie pozbyć się z granic państwa. Wypadałoby obecnie w interesie Rosyi zupełnie powstrzymać napływ cudzoziemców. Sądząc z podobnych głosów, łatwo odgadnąć, w jakim duchu i kierunku zamierzoném jest uzupełnienie rzeczonéj ustawy.

FRANCYA.

* *Paryż*, 5 listopada. Izba uchwaliła wniosek, dotyczący utworzenia najwyższéj Rady robotniczéj.

Podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył minister spraw zewnętrznych w odpowiedzi na zarzuty Laferronay'a i Lamarzelle'a, iż w rokowaniach z Anglią bardziéj chodzi o pretensye, aniżeli o posiadane terytoryum. Prawo rozgraniczenia wpływów nie przysługuje parlamentowi, lecz władzy wykonawczéj. Angielsko-niemiecka konwencya pozwala Francyi powstrzymać posuwanie się Anglii ku Nigrowi. Francya uzyskała swobodny dostęp do jeziora Czad, który może się stać środkowym punktem wielkich transakcyi i zatrzymuje nadto drogę karawanową, przecinającą Saharę. Protektorat Francyi nad Madagaskarem został ustalony w sposób niezaprzeczalny. Francya wychodzi z téj sprawy z materyalnemi korzyściami. — Ukonsolidowała ona swoją sytuacyą w Egipcie, a uznając angielsko-niemiecki traktat, nie odstąpi od swoich tradycyi historycznych. Zwróciwszy się do Deroulède'a, oświadczył minister, iż Francya nie myśli o Tripolisie, gdyż kraj ten jest prowincyą państwa otomańskiego.

WŁOCHY.

* W dniu 21 zeszłego miesiąca odbyło się uroczyste otwarcie 8 wieca katolickiego w Lodi, w wielkiéj kaplicy biskupiego pałacu. Ponieważ wiece katolickie nie są zebraniami, na które każdemu przychodzić wolno, lecz zgromadzeniami prywatnemi, do których przystęp otrzymuje się za kartą wstępną, przeto miał być kościół podczas posiedzeń zamknięty. Podprefektowi wysłano kartę zapraszającą, aby mógł reprezentować władzę na wiecu. Tenże odmówił jednakże przyjęcia karty wstępnéj i oświadczył, że i bez zaproszenia ma prawo posłać przedstawicieli bezpieczeństwa publicznego i że w razie, gdyby im wzbroniono wstępu, kazałby ich wprowadzić do kościoła przez żandarmów. Uprzejmość ta ze strony pana podprefekta była powodem, iż na miejsce zebrania wybrano kaplicę w pałacu Biskupa, gdzie się też odbyła uroczystość otwarcia. Wiec zagaił ks. Biskup z Lodi, Mgr. Rota, rozprowadzając myśl, że katolicy powinni zawsze być połączeni silnie z Papieżem we wierze i pod sztandarem Jezusa Chrystusa, że przeciwnie powinni odpierać wszelkie transakcye z nieprzyjaciółmi Kościoła. — Adwokat Paganuzzi przedstawił zadanie kongresu i proponował, aby wiece odbywać corocznie, na co zebranie zgodziło się jednomyślnie. Następnie odczytano pismo Ojca św., po którem zabrał głos raz jeszcze ostatni mówca, w ognistéj przemowie żądając, aby wraz z Papieżem i za Papieża myśleć i działać, wywodził daléj, że lud włoski ma prawo rozprawiać o kwestyi rzymskiéj nie tylko prywatnie, lecz i publicznie, ponieważ to jest kwestya, obchodząca wszystkich. Mówca zelektryzował całe zebranie, które mu podziękowało rzęsistemi i przeciągłemi oklaskami. Z wielkim zapałem przyjęto również mowę hr. Medolago Albani, który mówił o kwestyi sccyalnéj. Zgromadzeni wysłali do Ojca św. telegram, wyrażając swą zgodność z zapatrywaniem, wyrażoném w ostatniéj encyklice. — W sekcyach rozprawiano o stowarzyszeniach robotniczych, szkołach i o organizacyi prasy katolickiéj.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebrania Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karola Marcinkowskiego odbędą się:

W Żninie dnia 10 listopada o godzinie 2 po południu w lokalu p. Sinchnińskiego.

W Gnieźnie dnia 11 listopada o godzinie 12 w południe w hotelu p. Wnukowskiego.

W Lesznie dnia 13 listopada o godzinie 4 po południu w hotelu de Pologne.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 6 listopada

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: pozasłużbowemu kapitanowi Gust. Schimmelpfennig w Królewskiéj Hucie król. order III klasy, a podoficerowi Adamskiemu pozwolił monarcha nosić król. saską powszechną oznakę honorową.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. Zebrane przez Antoniego Pawlaka w Korytach 3,50 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek komedya Aleksandra hr. Fredry „Damy i huzary“. P. Majdrowicz odśpiewa romans: „Alla stella confidente“ Rebaüdiego i „Powrót“ C. Lusta. Nadto deklamacya i taniec: „Czardasz“.

Ceny zniżone.

W sobotę po raz pierwszy komedya z angielskiego Pinero „Niebieska grota“.

W niedzielę sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami Z. Mellerowéj i J. K. Galasiewicza, z muzyką Noskowskiego „Chata za wsią“.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta co dzień rano od godziny 10 do 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych, ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.
Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **W sobotę dnia 8 b. m.** o godzinie 9téj wieczorem odbędzie się na sali p. B. Knolla schadzka kawalerska urozmaicona odczytem, deklamacyą, śpiewami, grą na fortepianie, skrzypcach itd. Prelegent p. dr. Ulatowski mówić będzie: „O składnikach tytoniu i wpływie tegoż na ustrój ludzki i zwierzęcy“. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. O liczny udział uprasza

Zarząd Towarz. gimnastycznego „Sokół“
w Poznaniu.
Grochowski,
sekretarz.

* **Podatki.** Już wielki czas zapłacić podatki, jeśli się chce uniknąć niepotrzebnéj opłaty za napomnienie.

* **Szamotuły**, 4 listopada. Przy tutejszéj szkole uzupełniającéj ustanowiono aż pięciu nauczycieli, ale nie mieli oni, zwłaszcza w ostatnich czasach, kogo uczyć; w październiku bowiem tylko jeden uczeń przyszedł do szkoły, i to dwa razy. Teraz i ten uczeń nie przychodzi, nauczyciele stoją przeto przed próżnemi ławkami. W innych miastach, widząc, magistraty nikt nie może zmusić uczniów do odwiedzania szkoły uzupełniającéj, zniosły ją, aby nie obarczać wydatkami budżetu miejskiego, tak też tu pewno będzie. Szkoły uzupełniające dzisiejszego systemu nie uwzględniającego języka ojczystego uczniów, nigdy nie będą mogły zyskać ogólnéj sympatyi. Powinny one też uwzględniać stosunki warsztatowe, aby terminator nie zaniedbywał nauki fachowéj.

* **Wągrówiec.** Staraniem „Kółka Spiewackiego“ Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Wągrówcu odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrany będzie dramat J. Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“. O liczny udział uprasza

Zarząd.

* **W Inowrocławiu** zwiedzili w poniedziałek tamtejsze szkoły symymultanne i przysłuchiwali się nauce pp.: wyższy radzca rejencyjny Reichenau, król. radzca szkólny Nagel z Bydgoszczy, inspektor powiatowy superintendent Hildt i król. landrat Oertzen.

* **W Rawiczu** postanowili kupcy kolonialni od 1 b. m. zamykać handle o godzinie 9 wieczorem. Uznali oni za stósowne ulżyć personałowi handlowemu, który od rana do godziny 9 wieczorem będąc na nogach, potrzebuje wypoczynku przynajmniéj po 9 wieczorem.

* **Chełmińska dyecezya.** W kilku wsiach należących do parafii Grabowskiéj a do powiatu Ostródzkiego znajduje się blisko 30 dzieci katolickich, które nie pobierają żadnéj nauki religii. Obecnie czynią się zabiegi, żeby udzielanie im katolickiéj nauki religii umożebnić.

(„Pielgrzym“).

* **Peplin**, 5 listopada. Dzisiaj w środę odbyło się wedle przepisów kościelnych w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za wszystkich zmarłych Biskupów i Kanoników dyecezyi chełmińskiéj.

* **Warmińska dyecezya.** Na rzecz warmińskiego seminaryum duchownego kupiono w Brunsberdze za 10,000 marek posiadłość Schlesingera, położoną przy bibliotece seminaryjnéj.

* **Z Raciborza** wysłano już do cesarza petycyą, uchwaloną na sejmiku miast górnośląskich, o pozwolenie przywozu świń z Królestwa Polskiego i Rosyi.

* **Warszawa**, 4 listopada. Dziś przed południem rozpoczął się w sali sądu okręgowego proces Skublińskiéj, Zdanowskich, Kupkowéj oraz wspólników bezpośrednich, oskarżonych o ciężki zarzut dzieciobójstwa, względnie o udział w tejże zbrodni. — Dziś o godzinie 8 rano zmarł tu po dłuższéj ciężkiéj chorobie ś. p. Kazimierz Kratzer, kompozytor licznych popularnych i melodyjnych pieśni. — W kościele św. Marcina (po-Augustyańskim) odkryto niedawno trzy posągi Świętych, które zwróciły uwagę Akademii Umiejętności. Sądzono początkowo, że rzeźby te są dziełem Wita Stwosza, obecnie ceniony znawca sztuki krajowéj, senator p. Stroszczyński dowodzi, że posągi te pochodzą z Magdeburga, dawnéj stolicy prymasowskiéj Niemiec, gdzie zdobiły starożytną archikatedrę. — „Warsz. Dniewn.“ donoszą z gubernii grodzieńskiéj, że ruch emigracyjny do Brazylii i rzeczypospolitéj argentyńskiéj wśród robotników fabrycznych daje się zauważyć nie tylko w powiecie białostockim, ale także w sokolskim. Podobny ruch rozpoczął się wśród robotników cegielni zambrowskiéj, w gubernii łomżyńskiéj. Wychodźcy z tych miejscowości kierują się do miasteczka pogranicznego Herby, w gubernii piotrkowskiéj. Władze przedsięwzięły już odpowiednie środki. — Z kilku okolic nadgranicznych dochodzą tu wiadomości o zatrzymaniu partyi wychodźców przez władze miejscowe. I tak z Włocławka w dniu 1 b. m. wyprawiono partyą, składającą się z 82 głów, przeważnie kobiet i drobnych dzieci, z gubernii łomżyńskiéj i siedleckiéj, do Warszawy pod strażą. Obowiązał się przeprowadzić ich przez granicę jakiś czeladnik Grabowski z Włocławka, który wziął za to z góry 60 rubli, lecz doprowadziwszy do granicy wśród ciemnéj nocy, pozostawił ich własnemu losowi. Kilkoro dzieci było pomiędzy niemi chorych, a jedno w Włocławku umarło. Z Tomaszowa rawskiego donoszą, że policya tamtejsza udało się wpaść na głównych ajentów, namawiających ludność do emigracyi. To też w téj chwili o wychodźtwie nie słychać, krążą tylko pogłoski o projektach na wiosnę. Z aresztowanych wymieniają przedewszystkiém niejakiego Józefa Krause, poddanego austryackiego, który do niedawna był robotnikiem w fabryce w Tomaszewie, ujęto słynnego głównego ajenta José dos Santos, który robotnikom pisywał listy do Lizbony o bilety na bezpłatny przejazd do Brazylii. Za pisanie tych listów pobierał Krause 15 do 60 kopiejek. Obok niego wyrzucają kilku tutejszych poddanych. — W skutek bilu Mac Kinleya, ograniczającego przywóz do Ameryki północnéj towarów z Europy, fabrykanci galanteryjni zz środkowych Niemiec i z Austryi, fabrykanci obuwia maszynowego, garder. męzkiéj z odpadków wełnianych, którzy zalewali produkcyą swoją zaatlantyckie stany, oczekują obecnie ratunku w odbycie w Królestwie i cesarstwie, tam gdzie rzemieślnicy nasi mają odbyt zapewniony. W tym celu pojawiła się cała falanga agentów i komisyonerów, zalecających owe wyroby niemieckie. Nadto odczuwać się daje napływ robotników niemieckich do miejscowości pogranicznych; wróciło też do kraju wielu robotników, pracujących w zagranicznych fabrykach przy kotłowniach i paleniskach, do któréj to specyalności robotnik polski był pożądany. — W kopalni węgla kamiennego „Ignacy“ w pobliżu Dąbrowy Górniczéj w gub. Piotrkowskiéj, odkryłéj przed kilku laty w lesie, przylegającéj do kopalni Kramsty „Mortimer,“ przed pół rokiem już prawie pracujący w niéj górnicy zaczęli narzekać na nieznośne gorąco i nieczyste powietrze. Z kopalni téj, obfitującéj w bogate pokłady węgla, wydobywano takowy kilku chodnikami, idącymi w kierunku żył węglowych i osiągano świetne rezultaty w zyskach. W obec odczuwanego gorąca uznano po dokładnem zbadaniu potrzebę zamurowania kilku już opuszczonych chodników, gdzie — zdaniem górników, zapalił się nagromadzony w nich miał wilgotny. Tymczasem, pomimo prowadzenia robót daléj ogień szerzył się szybko i nie można go było w żaden sposób przytłumić. Dopiero dnia 24 z. m. zrzerwano roboty, gdy w dniu 27 z. m. płomiecie wydobywały się na zewnątrz chłodnikami. Pożar ogarnął szybko całą kopalnię, a szyb główny zamienił się w krater wulkanu, z którego buchają kilkunastosążniowe płomienie. Ziemia zbyt silnie rozpalona chwieje się pod naciskiem rozpierających ją gazów. Klęska to nieobliczonych rozmiarów, tém więcéj, że środki ratunku wyczerpane, a woda najbliżéj jest o 4 kilometry odległości. Mnóstwo zjeżdża się osób z różnych okolic, ażeby przyjrzeć się tej strasznéj i niezwykłéj katastrofie.

* **Rozpruwacz w Finlandyi.** Od kilku tygodni cała prasa finlandzka zajęta jest osobistością „Kuby rozpruwacza“, który rzekome ukazał się już i w Helsingforsie. W początkach października, na jednéj z głównych ulic stolicy Finlandyi, znaleziono strasznie oszpeconego trupa młodéj, eleganckiéj kobiety. Wieść o zabójstwie, którego ofiarą padła jedna z najpiękniejszych „wesołych cór“ Helsingforsu, szybko rozniosła się po mieście. O „Rozpruwaczu“ tylko mówiono. Złowrogie przepowiednie sprawdzać się zaczęły. W dniu 10 z. m. znaleziono zrana nową ofiarę tajemniczego mordercy; młoda i przystojna kobieta leżała bez życia pod murem w kałuży krwi własnéj. Nowy więc niepokój wstąpił w serca mieszkanek. Kobiety ukryły się w domach, ulice opustoszały, teatry i widowiska publiczne płeć brzydką tylko ściągają. Grozę potęguje nowy wypadek morderstwa, tym razem we własnym ofiary mieszkaniu. Janina Salo była ulubienicą młodzieży złotéj, a zwano ją powszechnie „Naną helsingforską“; owóż pewnego ranka, służąca Joanna znalazła swą panią broczącą we krwi na podłodze. W mieszkaniu nieład wielki: „Rozpruwacz tym razem dopuścił się i rabunku. W ostatnich czasach u Salo bywał pewien tajemniczy Anglik, na niego więc padło podejrzenie. Poszukiwania doprowadziły do skutku, Anglik został ujęty; podał swe nazwisko jako Karol Widel a w istocie nazywa się Matzo Chanoja. Do zabójstwa Salo przyznał się, zaprzeczając jednak udziału w dwóch poprzednich morderstwach. Jest to człowiek 40 letni, Finlandczyk. Przeszłość ma wielce burzliwą: 9 zabójstw popełnił, a więcéj jeszcze rabunków; ofiarami jego były prawie zawsze kobiety i to młode, powabne!

— Dla czego zabiłeś Janinę? — pyta go sędzia śledczy.

— Bom chciał dla Nory zdobyć jéj branzoletę, któréj Janina nawet za pieniądze dać mi nie chciała.

Po tém aresztowaniu opinia powoli się uspakaja.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 7go listopada św. Engelberta m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 8. Zachód o godzinie 4 minut 19.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przedpłatę** na dzieło *„Malownicze Dzieje Polski“* złożyli:

Ks. prebendarz Stankowski z Poznania 4 marki.
Ks. proboszcz Winter z Konarzyn (Prusy Zachodnie) 4 „

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Czarnecki z familią z Pakosławia, hr. Czarnecki z Gogolewa, Braunek z Zielnik, Kościelski z familią ze Smiłowa, dr. Rzepnikowski z Lubawy, Jarocki z Warszawy, Roessler z Berlina, Heinemann z Frankfurtu, Repke z Pleszewa, Boguliński ze Srody, Karpiński z Poznania.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Malicki z Żołędowa, Grabowski z Bydgoszczy, Węsierski z Pianówki, Elsner z Kłodzka, Schmidt z Wrocławia, Kegel z Lipska.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w [illegible] powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 6 listopada 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	5	6
Pszenica zadowal.		
na listopad	189 75	191 25
na kwiecień-maj	189 75	192 —
Żyta zadowal.		
na listopad	177 50	179 25
na kwiecień-maj	168 75	170 25
Oléj rzep. słabo.		
na listopad	62 70	62 50
na kwiecień-maj	58 90	58 70
Okowita staléj.		
eksportowa	39 40	39 60
na listopad	38 40	38 60
na listopad-grudzień	38 20	38 50
na kwiecień-maj.	39 20	38 60
na maj-czerwiec.	39 50	— —
spożywcza.	59 —	— —
Owies		
na listopad	139 75	140 50
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp. okowity kw. eksportowa	30,000	440,000
„ „ „ **spożywcza.**	,000	,000
Kurs z dnia	4	5
Consol. 4%	105 30	105 30
Consol. 3½%	98 60	98 60
Poznańskie 4% listy zastawne	101 —	100 75
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 70	96 75
Poznańskie listy rentowe	102 40	102 50
Poznańskie oblig.	— —	— —
Austryackie banknoty	177 —	176 80
Austryacka renta srebrna	78 30	78 50
Rosyjskie banknoty	247 —	246 75
Rosyjskie listy zastawne	102 30	102 30
Polskie 5% listy z stawne	72 25	72 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	68 40	69 —
Węgierska 4% renta złota	89 80	89 90
Węgierska 5% renta papier.	87 50	87 75
Austryackie kredytowe akcye	168 60	169 —
Austryackie francuskie koleje	108 50	108 40
Lombardy	66 10	65 75
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 6 listopada 1890 (Kursa końc.)

Kurs z dnia	5	6
Pszenica niezm.		
na październik	— —	— —
na listopad-grudzień	186 50	186 —
na kwiecień-maj.	190 —	190 —
Żyto wyżéj.		
na listopad-grudzień	173 —	174 —
na kwiecień-maj	166 —	167 —
Olej rzep potw.		
na listopad	62 50	62 50
na kwiecień-maj.	58 50	58 50
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza.	59 30	40 —
„ eksportowa.	39 80	40 —
„ na listopad eksportowa.	38 40	38 60
„ na listopad-grudzień eksp.	37 40	37 80
„ na kwiecień-maj eksp.	38 30	38 80
Petroleum		
w miejscu.	11 60	11 60

Stan powietrza.

Dnia 5 listopada 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacya.	Barometr	Wiatr.		Stan powietrza	Term. C.
Nulagnmore	759	Płn.	6	pochmurno	7
Aberdeen	750	PłnZ.	4	pochmurno	5
Chrystiansund	749	W.Płd.W.	2	pół zachm.	5
Kopenhaga	748	Płd.W.	2	mgła	7
Sztokholm	753	PłdW.	2	zachm	6
Haparanda	761	W.	2	zachm.	—2
Petersburg	759	Płd.W.	1	mgła	6
Moskwa	—	—		—|	—
Kork, Queenst.	748	Z.Płn.Z.	2	pół zachm.	6
Cherbourg	751	Płn.Płn.Z.	7	zachm.	10
Helder	746	Płd.	5	mgła	4
Sylt	745	Płd.W.	1	deszcz	6
Hamburg [1]	746	Płd.Z.	2	mgła	6
Swineminde	749	Płd.W.	4	zachm.	5
Neufahrwasser	752	Płd.	1	pogodnie	2
Kłajpeda [2]	753	Płd.W.	3	mgła	7
Paryż [3]	747	Płd.Z.	2	zachm.	8
Monaster	747	Płd.Z.	2	zachm.	7
Karlsruhe	749	Płd.Z.	4	pochmurno	8
Wiesbaden	749	Z.	2	zachm.	7
Monschium	752	Płd.W.	4	zachm.	4
Kamienica [3]	751	Płd.Z.	2	pochmurno	6
Berlin	750	Płd.	3	pół zachm.	6
Wiedeń	753	spokojnie.		mgła	2
Wrocław	751	Płd.W.	4	zachm.	2
Isle d'Aix [4]	754	Płn.Płn.Z.	6	pochmurno	12
Nizza	751	W.	2	pół zachm.	9
Tryest	751	W.	1	deszcz	11

[1]) Nocą deszcz. [2]) Parno. [3]) Mgła, rosa. [4]) W Biarritz była wieczorem burza.

Pogląd na stan powietrza.

Rozległa depresya spoczywa ponad morzem północnem i zachodniemi okolicami Niemiec, natomiast największy nacisk atmosfery jest w Europie zachodniéj i wschodniéj. Na zachodzie Brytanii, jako też w zachodniéj części Francyi wieje silny wiatr północny i północno-zachodni. W Niemczech jest powietrze ponure i dość łagodne. Północny prąd powietrza posuwa się zwolna ku wschodowi i prawdopodoanie przeniesie się do zachodnich Niemiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w listopadzie.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
5. Pop. 2	746,2	PłdZ. lek.	zachm.	+ 8,9
5. Wie. 9	747,7	Płd.Z. lek.	pogodnie	+ 5,0
6 Ran. 7	748,0	W. lekki.	zachm. [1])	+ 5,2

[1]) Rano silna mgła.

Dnia 5 listopada maximum ciepła + 9,0° Cel
minimum ciepła + 1,0°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K.) **Poznań,** 6 listopada — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza deszcz

Żyto: bez handlu.

Okowita: wyżéj

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 57,70 pł., 70-ta 38 20 m. listopad 50-ta 56,70, 70-ta 37,20 m. grudzień 50-ta 56,10 m., 70-ta 36,60 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 57,50 mrk., 70-ta 38,00 m., listopad 50-ta —,— m. 70-ta — — m.

Poznań, 6 listopada. — Ceny mąki. — Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 5 listopada

Pszenica: dobra, zdrowa, średniego gatunku 178 185 mrk. piękna ponad notowanie.

Żyto według jakości 155 164 m., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 135—145 mrk., do browarów 146 154 mrk.

Groch na paszę 125 135 mrk, wrzący 145 do 150 mrk.

Owies według jakości 125 135 m

Okowita 50-ta 58.50, 70-ta 39,00 m.

Wrocław, 5 listopada 1890.

Żyto (za 1000 funt.) —,—. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na listopad 179,00 żąd., listopad-grudzień —,— żąd., grudzień-styczeń — żąd., kwiecień-maj —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr upłyn. wypowiedzenie — mrk., na listopad (50-ta) 57,60 żąd., (70-ta) 38,00 żąd., listopad-grudzień (50-ta) —,— żąd., (70-ta) 37,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 6 listopada: żyto 179,00 mrk., pszenica — mrk., owies 131,00 mrk., rzep — — m., oléj rzepiowy 64,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 5 listopada (50-ta) 57,60 mrk., (70 ta) 38 00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.
Pszenica biała	20	30	20	10	19	70	19	20	18	70	18	20
„ żółta	20	20	20	00	19	70	19	20	18	70	18	20
Żyto	18	70	18	40	18	20	18	00	17	80	17	00
Jęczmień	17	50	17	00	16	30	15	80	15	00	14	00
Owies	13	50	13	30	13	10	12	90	12	70	12	50
Groch	17	50	17	00	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	24	70	22	80	20	50
Rzepik zimowy		24	10	22	10	19	90

Berlin, 5 listopada. — (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180—195 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 190,00—189,00, na listopad-grudzień płac. 188,50—188,00, na kwiecień-maj płac. 190,25 do 189,75. Wypowiedziano —,— ton. Cena wypowiedziana —,— m

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 172—180 według jakości na miesiąc bieżący płc. 177,25 do 177,75—177,50, na listopad-grudzień płac. 173,25 do 174,25—173,75, na kwiecień-maj płacono 168,25 do 169,50—168,75. Wypowiedziano — ton. Cena wypow. —,— mrk.

Jęczmień w miejscu 140—205 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 138—153 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono 139,50 do 140,00—139,75, listopad-grudz. 138.75—139,25 do 139,00, kwiecień-maj płac. 139,50, żąd. —,—. Wypowiedziano 350 ton. Cena 139,75 mk

Kukurudza w miejscu płc. 134—140 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na listopad-grudzień płacono 133,50, na kwiecień-maj płacono 128,25. Wypowiedziano 500 ton. Cena 133,50 m.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki —,— mrk., z beczką —,— m., na listopad pł. 62,6—62,7, listopad-grudzień pł. 60,9 do 61,0, na kwiecień-maj pł. 59,0. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedz. — — m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu pł. 59,1—59, listopad płac. . Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 39,7—39,4, listopad pł. 38 6—38,7—38.4, listopad-grudzień płacono 38,3—38,1—38,2, na kwiecień-maj pł 38,6—38,4—38,8, na maj-czerwiec płc. 39,3 do 39,1—39,3, na czerwiec-lipiec płacono 40,0—40,1, na lipiec-sierpień płac. 40,6—40,7. Wypowiedziano 300,000 litr. Cena 38,50 mrk.

Szczecin, 5 listopada.

Pszenica staléj. za 1000 kilogr. w miejscu 180—188 płac., listopad 188,0 płac., — żąd., na listopad-grudzień —,— płacono, na kwiecień-maj 190,0 żąd., — płac.

Żyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 170 173 płc., na listopad 175—176 płacono, —,— żąd., listopad-grudzień —,— płac., na kwiecień-maj 165—166 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 130 do 136 płacono.

Oléj rzepiowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 63,5 żąd., na listopad 62,5 żąd., kwiecień-maj 58.5 żądano.

Okowita staléj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 39,8 płac., 50-ta 59,3 płac. na listopad 70-ta 38,4 nom., na kwiecień-maj 38,2 płac., —,— żąd.

Hamburg 5 listopada. — Okowita stale, za listopad 28½ żąd., listopad-grudzień 28— żąd., grudzień-styczeń 27¾ żądano, kwiecień-maj 27¾ żąd. Kawa good average Santos za listopad listopad 82½, grudzień 81—, za marzec 76¾, za maj 75¾. Usposobienie potw. — Obrót 1000 miechów.

Magdeburg 5 listopada. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16,95 cukier ziarn. excl. 88% 16,25, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,40. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —.—. f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II z beczką 28,25 miel. Melis I z beczką 26,00. Spok —

Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za list. 12,55 pł., —,— żd., grudzień 12,62½ płacono, —,— żąd, styczeń 12,75 płac., —,— płac., styczeń-marzec 12,85 płc., 12,85 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano.)

Przestroga!!! Coraz więcéj pojawia się naśladownictw prawdziwych apt. **Rich. Brandta** pigułek szwajcarskich i nie można dostatecznie zalecić, aby przy kupnie zażądać, aby na etykiecie był **biały** krzyż w **czerwonem** polu i podpis **Richard Brandt,** a inaczéj opakowanych nie przyjmować. (1076)

Oznaczone na każdem pudełku w ilościach części składowe są następujące: ząbownik, krwawnik, alwa, piołun, koniczyna polna, korzeń goryczkowy.

Seit 1876, also bereits 15 Jahre, verstegele ich jede Weine etwas Nachtheiliges öffentlich aussagen, bester Beweis dafür, weil von Natur aus eisenhaltig, während andere Weine Trinken Sie also und fordern Sie im eigenen Interesse ausschliesslich nur die gesunden ungegypsten französischen Natur-Weine von Oswald Nier Hauptgeschäft BERLIN 25 Centralgesch. und 800 Filialen in Deutschland. Ausführ. Preis-Courant gratis & frco. Niemand über meine Erstes Nahmensfest und Kam. Lots. Niemand über die Welt, weil ich selbst also selbst. Wer meine Weine und Liqueure kennt, wird mit meinem eigenen Urtheil, Franzos. Liqueure mit Gifte und meiner Reellität. Filiale Berlin, Königstr. 27. [N° 157.]

Skład centralny w Poznaniu
Ulica Berlińska nr. 16.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (811)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Na miesiąc listopad!

Ratujcie dusze w czyścu

czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Stron 50. Cena za egzemplarz 10 fen., z przesyłką 15 fen. Odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Formularze

do wystawiania świadectw wedle prawa o zabezpieczeniu na starość, poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Przeniesienie składu mebli.

Z dniem 1 października r. b. przenieśliśmy nasz skład mebli **własnego wyrobu** z ulicy Wilhelmowskiéj (523)

na ulicę Podgórną nr. 7

naprzeciw Hotelu Francuzkiego (obok Dziennika Pozn.) Handel nasz znacznie rozszerzyliśmy i zaopatrzyliśmy we wszelkie meble stolarskie i wyściełane najnowszego fasonu. Upraszamy Szan. Publiczność o łaskawe dalsze poparcie naszego rzetelnego interesu.

Skład mebli Zjednoczonych stolarzy
w Poznaniu, Podgórna ul. 7.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye zagranicznych i krajowych fabryk** (431)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

A. Karlewicz,
tapicer i dekorator, (158)
narożnik Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy,
poleca swój magazyn wyściełanych mebli własnego wyrobu, jak również materye na meble, firanki i portyery, drągi do firanek i do portyer, rozmaite stoliki, filary, szafki do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i **dekoracyi w domu i poza domem.** Usługa rzetelna, ceny umiark.

Parowniki do paszy dla bydła

Patent Webera,
Srótowniki
patentu Ludwigshütte, pojedyńcze i dobre.
Sortowniki, płuczki i siekacze
do kartofli i buraków,
Rozdrabiacze do kuchów,
Sieczkarnie bębnowe i angielskie
i inne maszyny i narzędzia rolnicze polecają zaraz ze składu (703)
Bracia Lesser w Poznaniu.

Wezwanie do przedpłaty.

Nakładem **K. Kozłowskiego,** Poznań, wyszedł pierwszy i drugi zeszyt dzieła: (609

Malowniczy opis Polski
czyli
Geografia ojczystego kraju.
Ułożył **Józef Chociszewski.**
Z licznemi rycinami.

Gruntowne poznanie kraju naszego jest jednym z pierwszych obowiązków narodowych, „wzmożemy bowiem", jak pisze Libelt, „miłość do całéj ziemi ojczystéj, gdy ją dokładnie poznamy."

Do rozpowszechnienia nauki ojczystéj geografii, przyczynić się mogą bardzo popularne dzieła, opisujące nasz kraj w sposób zajmujący. Otóż zadaniu temu ma odpowiedzieć „Malowniczy opis Polski."

Całe dzieło składać się będzie z trzech części.

Zeszyt I zawiera na 96 stronach interesujący opis naszych rzek, gór, kopalin płodów, zwierząt i t. d.; daléj mapkę fizyczno-etnograficzną i 23 starannie odbitych rycin.

Zeszyt II obszerniejszy od poprzedniego i bogato ozdobiony obrazkami, zawiera etnografią. Autor kreśli z zamiłowaniem zwyczaje ludu i pamiątkowe obchody z dawnych czasów. Przesuwają się tu kolejno: Wielkopolanie, Kujawiacy, Mazury, Krakowiacy. Sandomierzanie, Górale, Kaszuby Ślązacy, Huculy, Ukraińcy, Litwini, Żmudzini i t. d.

Zeszyt III zawierać będzie geografią historyczną polityczną 2 mapy Polski i ryciny.

Przedpłata na całe dzieło wynosi **3** marki, za co przesyłka franko. Z oprawą **3** marki **50** fen., a w lepszéj oprawie **4** marki.

Cena po wyjściu dzieła zostanie **podwyższoną.**

Przedpłatę można nadsełać do Administracyi Kuryera Poznańskiego, lub pod adresem:

K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

Fabryka ołtarzy

z drzewa, masy mozajkowéj, sztucznego kamienia, murowane, w różnych stylach, jako też **konfesyonały, ławki, stale** i t. p. poleca (615)

J. Szpetkowski,
zakład kościelno-artystyczny,
w Poznaniu, Berlińska ulica 15.

Superfosfaty z fabryki „UNION."

Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, Św. Marcin 62
poleca
Oliwy do machin, (535)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Codziennie świeże (649)
OSTRYGI
poleca **W. BUCZKOWSKI,**
Handel win. — Wrocławska ulica nr. 4.

Towary w partyach.

Wyroby czysto-wełniane od Mk. 1,25 za metr.
Merveilleux czysto-jedwabne czarne po M. 2,25, 2,50, 2,75, 3,50 i 4,50 za m.
Merveilleux czysto jedwabne kolorowe po Mk. 3 i 3,75 za metr.
Paletoty od M. 20. — Visites od M. 30.
Dolmany długie od M. 45. — Szlafroki wełniane od M. 8.
Halki wełniane od M. 3. — Halki atłasowe po M. 15 i M. 20.
poleca (656)

J. Sławski,
Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi damskiéj,
Hôtel Drezdeński, ul. Wilhelmowska nr. 23.

DO AMERYKI.

NASM
Niderlandzko-Amerykańskie
Towarzystwo żeglugi parowéj.
(Niederländisch-Amerikanische Dampfschifffahrts Gesellschaft.)

Jedyne połączenie parowcem pocztowym
między
ROTTERDAMEM a NOWYM YORKIEM
AMSTERDAMEM BUENOS-AYRES.

Najszybciejsza jazda. Znakomite wyżywienie.
Najtańsze ceny przewozowe.
Podręczniki angielskie jako i opisy Ameryki gratis i franco.
Bliższych wiadomości udziela (234)
Zarząd w Rotterdamie.

Osiedliłem się w **Toruniu.** Biuro znajduje się na **Chełmińskiéj ulicy pod nr. 342.**
Polcyn,
(702) rzecznik.

Antoni Małecki,
Poznań, Jezuicka ulica nr. 4.
poleca swój nowo założony
skład i pracownią ubiorów męzkich.

Ma na składzie *wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych,* wykonuje prace podług najnowszéj metody akademii Drezdeńskiéj.

Zamówienia wykonuję spiesznie i akuratnie. Zarazem mam na składzie *wielki wybór gotowéj garderoby dla chłopców po bardzo tanich cenach.* (620)

Również zwracam uwagę *Szanownemu Duchowieństwu* na mój praktyczny i dokładny krój *rewerend i płaszczy.*

Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

Ceny bardzo przystępne. Obsługa rzetelna.

Folwark proboszczowski
w Dolsku
obejmujący przeszło tysiąc mórg, z nowemi zupełnie budynkami murowanemi, jest do wydzierżawienia od 1 lipca roku przyszłego na lat 21. Dzierżawca musi się wykazać majątkiem najmniéj 10 tysięcy talarów. Zgłoszenia przyjmuje i z warunkami dzierżawy obznajmia (675)
ks. Jaskulski,
proboszcz.

Przewielebnemu Duchowieństwu i W. Państwu miasta Poznania jako też i na prowincyi polecam się jako
kuchmistrz
i przyjmuję wszelkie zamówienia. Rekomendacye pierwszorzędnych domów. (694)
W. Mizerski,
Rycerska ulica nr. 36, I.

M. Mikołajewski,
krawiec męzki, (1775)
w Gnieźnie, ul. Tumska,
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju,** oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach, w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skoréj i rzetelnéj usługi oraz **dobrego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę
Towary na składzie. — Ceny bardzo umiarkowane.

Woźnica (forczpan)
w młodym wieku, żonaty, z małą famililią, zaopatrzony w bardzo dobre rekomendacye, poszukuje miejsca od Nowego Roku 1891. Łaskawe zgłoszenia upraszam pod adresem: **W. Wieczorek, Biezdrowo pod Wronkami.** (698)

Węgle

z **najlepszych kopalń** górnośląskich po **najtańszych cenach** dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Przy **dostawie na całą kampanią** jesteśmy w stanie służyć cenami **zredukowanemi i dogodnemi warunkami zapłaty.** (492)

Ruszta polygonowe

dozwalają używania **pyłu z węgli** z wielką korzyścią. **Ruszta polygonowe** oszczędzają **10% opału. O wczesne zamówienia upraszamy.**

Orłowski i Sp., Poznań.

Osoby przyjeżdżające do **Poznania** na krótki lub dłuższy pobyt, znajdą wygodne
pomieszkanie
stół i usługę
przy **ulicy Młyńskiéj nr. 1, I p.**
(651) **Brodnicka.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.